



# The Holy See

---

VISITA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

A BARI

## **SŁOWA OJCA ŚWIĘTEGO NA ZAKOŃCZENIE DNIA**

*Dziedziniec Bazyliki św. Mikołaja*

*Sobota, 7 lipiec 2018.* [\[Multimedia\]](#)

---

Jestem bardzo wdzięczny za wspólnotę, jaką dane nam było przeżywać. Pomogliśmy sobie w ponownym odkryciu naszej obecności chrześcijan na Bliskim Wschodzie jako bracia. Będzie ona tym bardziej prorocza, im bardziej będzie świadczyła o Jezusie, Księżu pokoju (por. *Iz 9,5*). Nie dzierży On miecza, lecz prosi swoich uczniów, aby włożyli go z powrotem do pochwy (por. *J 18,11*). Także nasze bycie Kościołem doznaje pokus ze strony logiki świata, logiki władzy i zysku, logiki pochopnej i dążenia do wygody. I jest w tym nasz grzech niespójności między wiarą a życiem, który zaciemnia świadectwo. Odczuwamy, że musimy jeszcze raz nawrócić się na Ewangelię, która jest gwarancją prawdziwej wolności i uczynić to teraz pilnie, w nocy dogorywającego Bliskiego Wschodu. Jak w udręce nocy Getsemani, nie ucieczka (por. *Mt 26,56*), lub miecz (por. *Mt 26,52*), będą poprzedzały jaśniejącą jutrzenkę Wielkanocy, ale dar z siebie, na wzór Pana.

Dobra Nowina Jezusa, który został ukrzyżowany i zmartwychwstał ze względu na miłość, dotarłszy z terenów Bliskiego Wschodu, zdobyła ludzkie serce na przestrzeni wieków, ponieważ nie była powiązana z moźnymi świata, ale z bezbronną mocą krzyża. Ewangelia zobowiązuje nas do codziennego nawracania się na plany Boga, aby znaleźć w Nim jedynie bezpieczeństwo i pociechę, aby głosić Go wszystkim i mimo wszystko. Wiara ludzi prostych, tak głęboko zakorzeniona na Bliskim Wschodzie, jest źródłem, z którego można czerpać, aby ugasić pragnienie i aby się oczyścić, jak to ma miejsce, kiedy powracamy do korzeni, udając się jako pielgrzymi do Jerozolimy, Ziemi Świętej lub do sanktuariów Egiptu, Jordanii, Libanu, Syrii, Turcji oraz do innych miejsc świętych w tych regionach.

Wspierani jedni przez drugich prowadziliśmy braterski dialog. Był to znak, że do spotkania i

jedności zawsze trzeba dążyć nie lękając się różnorodności. Podobnie pokój: trzeba o niego dbać także na jałowych terenach przeciwności, ponieważ dzisiaj, mimo wszystko, nie ma żadnej alternatywy dla pokoju. Ani rozejmy zagwarantowane murami, ani próby sił nie przyniosą pokoju, ale rzeczywista wola wysłuchania i dialogu. Zobowiązujemy się do pielgrzymowania, modlitwy i działań. Żarliwie błagamy, aby sztuka spotkania zwyciężyła nad strategiami konfliktu, aby przechwalanie się złowrogimi *oznakami mocy* zastąpiła *moc znaków* pełnych nadziei: ludzie dobrej woli, o różnych wyznaniach wiary, którzy nie boją się ze sobą rozmawiać, akceptować motywów innych osób i troszczyć się jedni o drugich. Tylko w ten sposób, dbając o to, aby nikomu nie zabrakło chleba i pracy, godności i nadziei, okrzyki wojny zamienią się w pieśni pokoju.

Aby to uczynić, konieczne jest, by rządzący w końcu i stanowczo poświęcili się prawdziwej służbie pokoju, a nie swoim własnym interesom. Dość własnych korzyści nielicznych kosztem wielu! Dość okupowania ziem rozdzierających narody! Dość panowania półprawd nad nadziejami ludzi! Dość wyzyskiwania Bliskiego Wschodu dla korzyści obcych Bliskiemu Wschodowi!

Wojna jest plagą, która tragicznie owaładnęła tym umiłowanym regionem. Jej ofiarą są zwłaszcza ludzie ubodzy. Pomyślmy o udręczonej Syrii, a zwłaszcza o prowincji Deraa. Tam wznowiono zacięte walki, które spowodowały ogromną liczbę uchodźców, narażonych na straszliwe cierpienia. Wojna rodzi się z żądzy władzy i z ubóstwa. Pokonuje się ją wyrzekając się logiki panowania i wykorzeniając ubóstwo. Wiele konfliktów było podsycanych również przez formy fundamentalizmu i fanatyzmu, które pod przykrywką rzekomej religijności były w istocie bluźnierstwem wobec Boga, który jest pokojem, i prześladowały brata, który od wieków mieszka tuż obok. Ale przemoc jest zawsze napędzana przez broń. Nie można podnosić głosu, by mówić o pokoju, gdy w ukryciu trwa nieokiełznany wyścig zbrojeń. Jest to bardzo poważna odpowiedzialność, która ciąży na sumieniu państw, zwłaszcza tych najpotężniejszych. Nie zapominajmy o ubiegłym wieku, nie zapomnijmy o lekcjach Hiroshimy i Nagasaki, niech ziemie Wschodu, gdzie narodziło się Słowo Pokoju nie zmieniają się w mroczne pustynie milczenia. Dość zawziętych konfliktów, dość pragnienia zysku, które nie patrzy nikomu w twarz, byle by tylko zyskać złoża ropy naftowej i paliw, nie mając względu na wspólny dom i nie mając skrupułów co do faktu, że rynek energii dyktuje prawa współistnienia między narodami!

Aby otworzyć drogi pokoju trzeba natomiast skierować spojrzenie na tych, którzy błagają o współistnienie z innymi po bratersku. Niech będzie chroniona każda obecność, a nie tylko grup większościowych. Niech również na Bliskim Wschodzie otwiera się na oścież droga do wspólnego obywatelstwa, droga do odnowionej przyszłości. Także chrześcijanie są i niech będą pełnoprawnymi obywatelami, z równymi prawami.

Mocno zaniepokojeni, ale nigdy nie pozbawieni nadziei, kierujemy spojrzenie ku Jerozolimie, miastu dla wszystkich narodów, miastu wyjątkowemu i świętemu dla chrześcijan, wyznawców judaizmu i muzułmanów całego świata, którego tożsamość i powołanie musi być zachowane niezależnie od różnych sporów i napięć, a którego *status quo* wymaga respektowania, zgodnie z

postanowieniami wspólnoty międzynarodowej i wielokrotnych postulatów wspólnot chrześcijańskich Ziemi Świętej. Jedynie rozstrzygnięcie wynegocjowane między Izraelczykami a Palestyńczykami, mocno wspierane i wspomagane przez wspólnotę narodów, może doprowadzić do stabilnego i trwałego pokoju oraz zagwarantować współistnienie dwóch państw dla dwóch narodów.

Nadzieja ma oblicze dzieci. Na Bliskim Wschodzie od lat przerażająco wiele maleństw oplakuje gwałtowną śmierć członków rodziny i widzi ojczyznę osaczoną, mając często jedynie perspektywę konieczności ucieczki. To jest śmierć nadziei. Oczy nazbyt wielu dzieci przez większość życia widzą gruzy, zamiast szkół, słyszą grzmot ryku bomb, a nie świąteczny harmider zabaw. Proszę was, niech ludzkość usłyszy wołanie dzieci, których usta głoszą chwałę Boga (por. *Ps* 8,3). Ocierając ich łzy świat na nowo odnajdzie godność.

Myśląc o dzieciach – nie zapominajmy o dzieciach! -, niebawem wspólnie wypuścimy w powietrze wraz gołębiami nasze pragnienie pokoju. Niech tęsknota za pokojem wzniesie się ponad wszelkie ciemne chmury. Niech nasze serca trwają w jedności i będą skierowane ku niebu, oczekując, że jak w czasach potopu, powróci świeża gałązka nadziei (por. *Rdz* 8,11). Niech Bliski Wschód nie będzie już *lukiem wojennym* napiętym między kontynentami, ale gościnną dla ludów i religii *arką pokoju*. Umiłowany Bliski Wschodzie, niech oddalą się od ciebie ciemności wojny, żądzy władzy, przemocy, fanatyzmu, niesprawiedliwych zarobków, wyzysku, ubóstwa, nierówności i braku uznania praw. „Niech będzie w tobie pokój!” (*Ps* 122 [122], 8) – razem: „Niech będzie w tobie pokój” [powtarzają] –, niech będzie w tobie sprawiedliwość, niech spoczywa nad tobą Boże błogosławieństwo! Amen